

Księga Urantii

<< [Przekaz 154](#) | [Części](#) | [Treść](#) | [Przekaz 156](#) >>

Przekaz 155

Ucieczka przez północną Galileę

155:0.1 (1725.1) TEJ pamiętnej niedzieli, wkrótce po zejściu na ląd w pobliżu Gergezy, Jezus i dwudziestu czterech przeszli niewielki kawałek w kierunku północnym, gdzie spędzili noc w pięknym parku na południe od Betsaidy Juliusza. Znali to obozowisko, gdyż kiedyś się tam zatrzymali. Zanim udali się na spoczynek, Mistrz zawołał do siebie swoich wyznawców i omówił z nimi plany zamierzonej tury, poprzez Batanęę i północną Galileę do wybrzeży Fenicji.

1. Dlaczego burzą się poganie?

155:1.1 (1725.2) Jezus powiedział: „Wszyscy powinniście pamiętać, co mówił psalmista o tych czasach: «Dlaczego burzą się poganie a ludy myślą o rzeczach próżnych? Ziemscy królowie powstają, władcy

narodów spiskują razem przeciw Panu i przeciw jego pomazańcowi, mówiąc: zerwijmy z siebie kajdany miłosierdzia i odrzucimy powrozy miłości».

155:1.2 (1725.3) Dzisiaj wypełnia się to na waszych oczach. Jednak nie powinniście oczekiwać wypełnienia reszty prorocstwa psalmisty, ponieważ żywił on błędne idee o Synu Człowieczym i jego misji na Ziemi. Moje królestwo zbudowane jest na miłości, głoszone jest w miłosierdziu i oparte na bezinteresownej służbie. Mój Ojciec nie siedzi w niebie i nie śmieje się drwiąco z pogan. Nie jest gniewny, gdy jest niezadowolony. Prawdą jest obietnica, że Syn otrzyma tych tak zwanych pogan (w rzeczywistości swoich ciemnych i niewykształconych braci) w dziedzictwo. I ja przyjmę tych nie-Żydów z otwartymi ramionami miłosierdzia i uczucia. Cała, miłości pełna dobroć okazywana będzie tym, tak zwanym poganom, pomimo tego nieszczęsnego oświadczenia w zapisie, które oznajmia, że tryumfujący Syn «okiełzna ich żelazną różgą i roztrzaska ich na kawałki jak naczynie garncarza». Psalmista napominał was: «Służcie Panu z bojaźnią» – ja każę wam dochodzić do wysokich przywilejów Boskiego synostwa przez wiarę; on nakazuje wam radować się z drżeniem; ja każę wam radować się z pewnością. On mówi: «Całujcie Syna, ażeby się nie gniewał i poginiecie, kiedy jego gniew zapłonie». Ale wy, którzy żyliście ze mną, dobrze wiecie, że złość i gniew nie mają udziału w zaprowadzaniu królestwa nieba w sercach ludzkich. Jednak psalmista zobaczył w przelocie prawdziwe światło, kiedy kończąc napomnienie, powiedział: «Błogosławieni ci, którzy zaufali temu Synowi»”.

155:1.3 (1725.4)

Jezus dalej nauczał dwudziestu czterech: „Poganie nie bez powodu oburzają się na nas. Ich punkt widzenia jest zawężony i ograniczony i dlatego potrafią zapalczywie wyęźać swoje siły. Ich cel jest bliski i bardziej czy mniej widoczny; z tego powodu dążą do niego dzielnie i skutecznie go egzekwują. Wy, którzy wyznaliście wejście do królestwa nieba, generalnie biorąc jesteście zbyt chwiejni i niezdecydowani w prowadzeniu waszego nauczania. Poganie kierują się wprost do swych celów; waszą winą jest zbyt wielka, chroniczna tęsknota. Jeśli chcecie wejść do królestwa, dlaczego nie przystąpicie do duchowego ataku, tak, jak poganie zdobywają miasto, które oblegli? Jesteście prawie niewarci królestwa, jeśli wasza służba w znacznej mierze przybiera postawę ubolewania nad przeszłością, marudzenia nad teraźniejszością i daremnej nadziei na przyszłość. Dlaczego poganie się burzą? Ponieważ nie znają prawdy. Dlaczego wy usychacie z daremnej tęsknoty? Ponieważ nie *przestrzegacie* prawdy. Skończcie ze swoją bezcelową tęsknotą i idźcie naprzód dzielnie, pracując nad tym, co dotyczy ustanowienia królestwa.

155:1.4 (1726.1)

Nie bądźcie jednostronni i nadmiernie wyspecjalizowani we wszystkim, co robicie. Faryzeusze, którzy chcą naszej zguby, zaprawdę myślą, że pełnią służbę Bożą. Zostali tak ograniczeni przez tradycję, że zaślepieni są uprzedzeniem i utwardzeni strachem. Weźcie pod uwagę Greków, którzy mają naukę bez religii, podczas gdy Żydzi mają religię bez nauki. I kiedy ludzi tak zbałamucono do akceptacji zawężonej, pogmatwanej dezintegracji prawdy, jedyną nadzieją ich zbawienia jest stać się tymi, których koordynuje prawda – nawróconymi.

155:1.5 (1726.2) Pozwólcie mi dobitnie wyrazić wieczną prawdę: jeśli wy, dzięki współdziałaniu z prawdą, nauczycie się w waszym życiu być przykładem pięknej pełni prawości, wtedy wasi ludzcy współbracia będą was poszukiwać, żeby móc zyskać to, co wy zdobyliście. To, w jakiej mierze przyciągacie prawdziwych poszukiwaczy prawdy, reprezentuje stopień waszego obdarzenia prawdą, stopień waszej prawości. To, w jakim stopniu musicie iść z waszym posłaniem do ludzi, jest w pewnym sensie miarą braku przeżywania przez was pełnego lub prawego życia, prawdą koordynowanego życia”.

155:1.6 (1726.3) I jeszcze wielu innych rzeczy nauczał Mistrz apostołów i ewangelistów, zanim powiedzieli mu dobranoc i złożyli głowy na swych poduszkach.

2. Ewangelisci w Korazin

155:2.1 (1726.4) W poniedziałek rano, 23 maja, Jezus polecił Piotrowi, aby poszedł wraz z dwunastoma ewangelistami do Korazin, podczas gdy on z jedenastoma apostołami wyruszył do Cezarei Filipowej, idąc wzdłuż Jordanu do drogi Damaszek-Kafarnaum, stamtąd na północny wschód, do skrzyżowania z drogą do Cezarei Filipowej a potem do samego miasta, gdzie pozostali przez dwa tygodnie i nauczali. Przybyli tam we wtorek 24 maja, po południu.

155:2.2 (1726.5) Piotr i ewangelisci pozostali dwa tygodnie w Korazin, głosząc kazania ewangelii królestwa małej, ale gorliwej grupie wiernych. Nie udało im się jednak pozyskać wielu świeżych neofitów.

Żadne miasto w całej Galilei nie dało tak mało dusz królestwu, jak Korazin. Zgodnie z instrukcjami Piotra, dwunastu ewangelistów niewiele mówiło na temat uzdrawiania – spraw materialnych – podczas gdy głosili kazania i z rosnącym wigorem nauczali prawd duchowych królestwa niebiańskiego. Te dwa tygodnie w Korazin stanowiły dla dwunastu ewangelistów prawdziwy chrzest przeciwności losu, ponieważ był to jak dotąd najtrudniejszy i bezproduktywny okres ich działalności. Będąc w ten sposób pozbawieni satysfakcji z pozyskania dusz dla królestwa, każdy z nich poważniej i uczciwiej oceniał wartość własnej duszy i jej rozwój na duchowych drogach nowego życia.

155:2.3 (1726.6) Kiedy się okazało, że nie ma już chętnych do wejścia do królestwa, we wtorek, 7 czerwca, Piotr zwołał swoich współpracowników i wyruszyli do Cezarei Filipowej, aby dołączyć do Jezusa i apostołów. Przybyli w środę około południa i cały wieczór spędzili na szczegółowym opowiadaniu swych przeżyć wśród niewierzących w Korazin. Tego wieczora, podczas dyskusji, Jezus raz jeszcze nawiązał do przypowieści o siewcy i wiele nauczał o znaczeniu pozornych niepowodzeń w przedsięwzięciach życiowych.

3. W Cezarei Filipowej

155:3.1 (1727.1) Aczkolwiek podczas tych dwóch tygodni pobytu w pobliżu Cezarei Filipowej Jezus nie prowadził działalności publicznej, apostołowie mieli znaczną ilość prywatnych spotkań w mieście i

wielu wierzących przychodziło do obozu porozmawiać z Mistrzem. W wyniku tych odwiedzin niewielka liczba osób dołączyła do grupy wierzących. Każdego dnia Jezus rozmawiał z apostołami a oni coraz wyraźniej dostrzegali, że dla królestwa nieba zaczęło się nowe stadium pracy w głoszeniu kazań. Zaczynali rozumieć, że „królestwo nieba nie jest jedzeniem i piciem, ale realizacją duchowej radości z przyjęcia Boskiego synostwa”.

155:3.2 (1727.2) Pobyt w Cezarei Filipowej był prawdziwą próbą dla jedenastu apostołów; trudno im było przeżyć te dwa tygodnie. Popadli nieomal w depresję i odczuwali brak okresowej stymulacji, jaką dawała im entuzjastyczna osobowość Piotra. W tych czasach była to naprawdę wielka i trudna próba, aby wierzyć w Jezusa i podążać za nim. Choć podczas tych dwóch tygodni pozyskali zaledwie kilku nawróconych, nauczyli się wiele bardzo korzystnych dla siebie rzeczy podczas codziennych spotkań z Mistrzem.

155:3.3 (1727.3) Apostołowie zrozumieli, że Żydzi znaleźli się w duchowej stagnacji i obumieraniu, ponieważ skrytykowali prawdę w doktryny; że kiedy prawda, zamiast służyć jako drogowskaz duchowego przewodnictwa i postępu, zostanie sformułowana jako linia graniczna obłudnej elitarności, takie nauczanie traci swoją twórczą, życiodajną moc i ostatecznie staje się tylko zachowawcze i skamieniałe.

155:3.4 (1727.4) Apostołowie coraz lepiej uczyli się od Jezusa patrzeć na ludzkie osobowości w kategoriach ich możliwości, w czasie i wieczności. Nauczyli się, że wiele dusz najlepiej nakłonić do kochania niewidzialnego Boga, ucząc je najpierw miłości do swoich braci,

których mogą widzieć. I w związku z tym nowego sensu nabrało dla nich oświadczenie Mistrza, dotyczące bezinteresownej służby dla brata człowieka: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z najmniejszych moich braci, mnie uczyniliście”.

155:3.5 (1727.5) Jedna z wielkich nauk, jaką apostołowie otrzymali podczas pobytu w Cezarei, mówiła o początkach tradycji religijnej, o śmiertelnym niebezpieczeństwie przywiązywania wartości świętości do rzeczy nie świętych, powszechnych idei czy codziennych zdarzeń. Z jednej dyskusji wyszli z nauką, że prawdziwa religia jest z głębi serca płynącą lojalnością człowieka wobec jego najwyższych i najprawdziwszych przekonań.

155:3.6 (1727.6) Jezus ostrzegł swoich wiernych, że jeśli ich religijne tęsknoty byłyby tylko materialne, gromadząca się wiedza o świecie materialnym, przez progresywne przemieszczanie domniemanych nadprzyrodzonych początków rzeczy, ostatecznie pozbawi ich wiary w Boga. Jednak, jeśli ich religia byłaby duchowa, nigdy postęp nauk fizycznych nie może zakłócić ich wiary w wieczne rzeczywistości i boskie wartości.

155:3.7 (1727.7) Nauczyli się, że chociaż motyw religii jest wyłącznie duchowy, przydaje ona wartości całemu życiu, wypełniając je wysokimi celami, uszlachetniając transcendentalnymi wartościami, inspirując wspaniałymi motywami, tym samym pociesza duszę ludzką wzniosłą i podtrzymującą ją nadzieją. Prawdziwa religia ma na celu zmniejszenie napięcia istnienia; wyzwala wiarę i odwagę, aby mogły być stosowane w codziennym życiu i w bezinteresownej

służbie. Wiara pobudza duchową vitalność i pomaga rodzić owoce prawości.

155:3.8 (1727.8) Jezus wielokrotnie nauczał apostołów, że żadna cywilizacja nie może długo przetrwać utraty tego, co najlepsze w jej religii. I niestrudzenie, wciąż na nowo zwracał uwagę Dwunastu na wielkie niebezpieczeństwo zastępowania przeżyć religijnych symbolami i obrzędami. Całe jego ziemskie życie było konsekwentnie poświęcone misji roztapiania zamrożonych form religijnych w płynne wolności oświeconego synostwa.

4. W drodze do Fenicji

155:4.1 (1728.1) W czwartek rano, 9 czerwca, po otrzymaniu wieści przyniesionych przez posłańców Dawida z Betsaidy o szerzeniu się królestwa, grupa dwudziestu pięciu nauczycieli prawdy opuściła Cezareę Filipową i zaczęła iść w kierunku wybrzeży Fenicji. Obchodzili bagniste tereny, drogą przez Luz, do miejsca, gdzie droga z Magdali łączyła się ze szlakiem Gór Libańskich, stamtąd do skrzyżowania z drogą prowadzącą do Sydonu, do którego dotarli w piątek po południu.

155:4.2 (1728.2) Podczas przerwy na obiad, w cieniu sterczącego nawisu skalnego, w pobliżu Luz, Jezus wygłosił jedno ze swoich najbardziej pamiętnych przemówień, jakie jego apostołowie słyszeli we wszystkich latach współpracy z nim. Zaledwie usiedli, żeby połamać się chlebem, gdy Piotr zapytał Jezusa: „Mistrzu, skoro Ojciec w niebie

wie wszystkie rzeczy i skoro jego duch jest naszym wsparciem w ustanowieniu królestwa nieba na Ziemi, dlaczego uciekamy przed groźbami naszych wrogów? Dlaczego unikamy konfrontacji z wrogami prawdy”? Ale zanim Jezus zaczął odpowiadać na pytanie Piotra, wtrącił się Tomasz i zapytał: „Mistrzu, chciałbym naprawdę się dowiedzieć, co jest złego z religią naszych wrogów z Jerozolimy. Jaka jest naprawdę różnica pomiędzy ich religią a naszą? Jak to się dzieje, że mamy tak różnorodną wiarę, podczas gdy wszyscy twierdzimy, że służymy temu samemu Bogu”? I kiedy Tomasz skończył, Jezus powiedział: „Chociaż nie lekceważę pytania Piotra, zdając sobie w pełni sprawę z tego, jak łatwo właśnie teraz źle zrozumieć moje powody unikania otwartego starcia z władcami Żydów, to jednak okaże się bardziej pomocne dla was wszystkich, jeśli raczej wybiorę odpowiedź na pytanie Tomasza. I będę kontynuował, kiedy skończycie obiad”.

5. Rozprawa o prawdziwej religii

155:5.1 (1728.3) Ta wiekopomna rozprawa o religii, zreasumowana i ponownie przedstawiona w nowoczesnej frazeologii, wyraża następujące prawdy:

155:5.2 (1728.4) Podczas gdy religie świata mają dwojakie pochodzenie – naturalne i objawione – w każdym czasie i u jakichkolwiek ludzi

można wyróżnić trzy odmienne formy pobożności religijnej. Te trzy przejawy skłonności religijnych są następujące:

155:5.3 (1728.5) 1. *Religia prymitywna*. Na wpół naturalny i instynktowny impuls strachu przed tajemniczymi mocami, czczenie sił wyższych; zasadniczo jest to religia materialna w swej naturze, religia strachu.

155:5.4 (1728.6) 2. *Religia cywilizacji*. Zaawansowane koncepcje religijne i praktyki narodów cywilizowanych – religia umysłu – intelektualna teologia autorytetu ustalonych tradycji religijnych.

155:5.5 (1728.7) 3. *Prawdziwa religia – religia objawiona*. Objawienie nadprzyrodzonych wartości, częściowa wnikliwość w wieczne rzeczywistości, ujrzenie w przełocie dobroć i piękno nieskończonego charakteru Ojca w niebie – religia ducha, jak uwidacznia się ona w ludzkim doświadczeniu.

155:5.6 (1729.1) Mistrz nie chciał umniejszać znaczenia religii opartej na zmysłach fizycznych i zabobonnym strachu człowieka pierwotnego, choć ubolewał nad tym, że tak wiele tych prymitywnych form czczenia pozostało w religijnych formach bardziej inteligentnych narodów. Jezus wyjaśnił, że wielka różnica pomiędzy religią umysłu a religią ducha polega na tym, że chociaż pierwsza podtrzymywana jest przez władze duchowne, druga opiera się całkowicie na ludzkim doświadczeniu.

155:5.7 (1729.2) A potem Mistrz, w swojej godzinie nauczania, przeszedł

do wyjaśnienia następujących prawd:

155:5.8 (1729.3) Zanim narody nie staną się w wysokim stopniu inteligentne i znacznie bardziej cywilizowane, trwać będzie wiele tych dziecinnych i zabobonnych obrzędów, tak charakterystycznych dla ewolucyjnych praktyk religii prymitywnych i ludzi zacofanych. Do czasu, kiedy gatunek ludzki nie rozwinie się do wyższego poziomu, powszechniejszego uznawania rzeczywistości duchowego doświadczenia, znaczna liczba mężczyzn i kobiet dalej będzie wykazywać osobiste preferencje dla tych religii, opartych na autorytecie, które wymagają tylko intelektualnej akceptacji, w przeciwieństwie do religii ducha, która pociąga za sobą czynny udział umysłu i duszy w przygodzie wiary, w zmaganiu się z rygorystycznymi realiami progresywnego doświadczenia ludzkiego.

155:5.9 (1729.4) Akceptacja tradycyjnych religii autorytatywnych daje łatwą drogę skłonnościom człowieka, zaspokajając tęsknoty jego duchowej natury. Zakorzenione, skrystalizowane i ugruntowane religie autorytatywne dają gotowe schronienie, do którego zdeorientowana i zakłopotana dusza ludzka może uciec, kiedy niepokoiona jest strachem i dręczona niepewnością. Taka religia wymaga od swoich wyznawców tylko biernej i czysto intelektualnej zgody, jako ceny, którą należy zapłacić za zadowolenie i pewność.

155:5.10 (1729.5) Długo jeszcze żyć będą na Ziemi takie bojaźliwe, zaleknione i niezdecydowane jednostki, które będą wołały zapewnić sobie religijne pocieszenie tym sposobem, nawet, jeśli związuąc swój los tak mocno z religiami autorytatywnymi, narażałyby na szwank niezależność osobowości, poniżały poczucie własnej godności i

całkowicie rezygnowały z prawa wzięcia udziału w najbardziej pasjonującym i inspirującym ze wszystkich możliwych ludzkich przeżyć, w osobistym poszukiwaniu prawdy, ekscytacji w obliczu niebezpieczeństw intelektualnego odkrywania, determinacji, żeby badać rzeczywistości osobistego doświadczenia religijnego, najwyższej satysfakcji z przeżywania osobistego triumfu podczas rzeczywistego uświadamiania sobie zwycięstwa duchowej wiary nad intelektualnym zwątpieniem, satysfakcji zdobywanej w najwyższej przygodzie całej ludzkiej egzystencji – kiedy człowiek sam dla siebie i sam w sobie poszukuje Boga i go znajduje.

155:5.11 (1729.6) Religia ducha oznacza wysiłek, zmaganie się, konflikt, wiarę, determinację, miłość, lojalność i postęp. Religia umysłu – teologia autorytetów – wymaga od formalnie w nią wierzących niewiele tych wysiłków albo wcale ich nie wymaga. Tradycja jest bezpiecznym schronieniem i łatwą ścieżką dla tych zaleknionych i niezdecydowanych dusz, które instynktownie unikają zmagania duchowych i wątpliwości umysłowych, jakie towarzyszą takim podrójom wiary, odważnej przygodzie na wysokich falach mórz niezbadanej prawdy, w poszukiwaniu dalszych brzegów duchowych rzeczywistości, jakie mogą zostać odkryte przez progresywny ludzki umysł i przeżyte przez rozwijającą się duszę ludzką.

155:5.12 (1729.7) Jezus kontynuował: „W Jerozolimie przywódcy religijni sformułowali różne doktryny, na podstawie ich tradycyjnych nauczycieli i proroków z innych czasów, w ustalony system intelektualnych wierzeń religii autorytatywnej. Wszystkie takie

religie przeważnie odwołują się do umysłu. Wkrótce zaczniemy morderczą walkę z tą religią, ponieważ niebawem rozpoczniemy śmiałe głoszenie nowej religii – religii, która nie jest religią w dzisiejszym znaczeniu tego słowa, religii, która odwołuje się głównie do Boskiego ducha mojego Ojca, zamieszkującego w umyśle człowieka; religii, wywodzącej swoją władzę z owoców jej akceptacji, które z pewnością pojawią się w osobistym doświadczeniu wszystkich tych, którzy rzeczywiście i prawdziwie zostaną wierzącymi w prawdy tej wyższej, duchowej wspólnoty”.

155:5.13 (1730.1) Jezus, wskazując na każdego z dwudziestu czterech i wywołując ich po imieniu, powiedział: „I teraz, który z was chciałby wybrać raczej łatwą ścieżkę dopasowania się do ugruntowanej i skamieniałej religii, tak bronionej przez faryzeuszy w Jerozolimie, niż znosić trudności i prześladowania, związane z misją głoszenia ludziom lepszej drogi zbawienia, kiedy zdajecie sobie sprawę z satysfakcji odkrywania dla siebie rzeczywistego, żywego piękna, w osobistym doświadczeniu wiecznych prawd i najwyższych wspaniałości królestwa nieba? Czy jesteście załęknieni, słabi i szukacie wygody? Czy lękacie się oddać waszą przyszłość w ręce Boga prawdy, którego synami jesteście? Czyż nie ufacie Ojcu, którego dziećmi jesteście? Czy wrócicie na łatwe ścieżki pewności i intelektualnej zależności w religii tradycyjnych autorytetów, czy przepaszecie się, aby pójść ze mną w niepewną i niespokojną przyszłość głoszenia nowych prawd religii ducha, królestwa nieba w sercach ludzkich”?

155:5.14 (1730.2) Dwudziestu czterech słuchaczy wstało jak jeden, chcąc w ten sposób wyrazić swoją zespołową i lojalną odpowiedź na jeden z niewielu uczuciowych apeli, z jakimi Jezus się do nich zwracał, ale on podniósł rękę i powstrzymał ich, mówiąc: „Rozejdźcie się, pojedynczo, każdy z was tylko z Ojcem i znajdźcie bez emocji odpowiedź na moje pytanie a znalazłszy prawdziwą i uczciwą postawę duszy, przekażcie tę odpowiedź swobodnie i śmiało mojemu Ojcu i waszemu Ojcu, którego nieskończone życie miłości jest prawdziwym duchem tej religii, którą głosimy”.

155:5.15 (1730.3) Ewangelisci i apostołowie rozeszli się na krótko, każdy oddzielnie. Zostali podbudowani na duchu, ich umysły były ożywione i silnie, byli poruszeni tym, co powiedział Jezus. Ale kiedy Andrzej ich zwołał, Mistrz powiedział tylko: „Chodźmy znowu w drogę. Idziemy do Fenicji, gdzie zostaniemy jakiś czas i każdy z was powinien modlić się do Ojca o przekształcenie waszych uczuć umysłu i ciała w wyższe lojalności umysłu i bardziej zadowalające przeżycia ducha”.

155:5.16 (1730.4) Kiedy tak szli drogą, dwudziestu czterech milczało, ale niebawem zaczęli rozmawiać ze sobą i około piętnastej nie mogli już iść dalej; zatrzymali się a Piotr, podchodząc do Jezusa, powiedział: „Mistrzu, mówiłeś nam wiele słów życia i prawdy. Chcielibyśmy usłyszeć więcej, błagamy cię, abyś powiedział nam jeszcze o tych sprawach”.

6. Druga rozprawa o religii

155:6.1 (1730.5) I kiedy odpoczywali w cieniu góry, Jezus kontynuował swe nauczanie o religii ducha, co w kwintesencji przedstawia się następująco:

155:6.2 (1730.6) Wywodzicie się spośród waszych współbraci, którzy postanowili trwać w zadowoleniu religii umysłu, którzy pragną bezpieczeństwa i przedkładają nad wszystko konformizm. Wy postanowiliście zamienić wasze uczucia, oparte na autorytatywnej pewności, na duchowe gwarancje ryzykownej i postępowej wiary. Ośmieliliście się sprzeciwić srogiej niewoli instytucjonalnej religii i odrzucić autorytet pisanych tradycji, które teraz są uważane za słowo Boże. Nasz Ojciec naprawdę mówił poprzez Mojżesza, Eliasza, Izajasza, Amosa i Ozeasza, ale nie przestał dawać słów prawdy światu, kiedy zamilkł głos tych dawnych proroków. Mój Ojciec nie ma względu na narody czy pokolenia, nie daje słów prawdy jednej epoce, odmawiając następnej. Nie czyńcie głupstwa i nie nazywajcie Boskim tego, co jest zupełnie ludzkie i nie zaniedbujcie dostrzegać tych słów prawdy, które przychodzą inaczej niż przez tradycyjne wyrocznie czy rzekome natchnienia.

155:6.3 (1731.1) Wzywałem was, abyście na nowo narodzili się, narodzili się z ducha. Powołałem was z ciemności autorytetów i letargu tradycji do transcendentalnego światła, abyście uświadomili sobie możliwość zrobienia dla siebie największego odkrycia, jakie dusza ludzka może uczynić – nieziemskiego doświadczenia znalezienia Boga dla siebie, w sobie i z siebie i dokonania tego wszystkiego jako waszego,

osobistego doświadczenia. I tak możecie przejść od śmierci do życia, od autorytetu tradycji do doświadczenia poznania Boga; tym samym przejść z ciemności do światła, z odziedziczonej narodowej wiary do wiary osobistej zdobytej dzięki faktycznemu doświadczeniu; i dlatego też będziecie się rozwijać od teologii umysłu, danej wam przez waszych przodków, do prawdziwej religii ducha, która kształtować się będzie w waszych duszach jako dar wieczny.

155:6.4 (1731.2) Wasza religia musi się przekształcić, od zwykłej, intelektualnej wiary w tradycyjne autorytety, do faktycznego doświadczenia tej żywej wiary, która będzie zdolna pojąć rzeczywistość Boga i wszystkiego tego, co ma związek z Boskim duchem Ojca. Religia umysłu wiąże was beznadziejnie z przeszłością; religia ducha polega na stopniowym objawianiu i zawsze was wzywa do wyższych i bardziej świętych osiągnięć duchowych ideałów i wiecznych rzeczywistości.

155:6.5 (1731.3) Chociaż religia autorytatywna może przynieść chwilowe poczucie trwałego bezpieczeństwa, za takie krótkie zadowolenie płaciecie cenę utraty duchowej swobody i wolności religijnej. Mój Ojciec nie wymaga od was jako ceny wejścia do królestwa nieba, żebyście zmuszali się do wierzenia w rzeczy, które są duchowo odrażające, bezbożne i fałszywe. Nie wymaga się od was, żeby wasze własne poczucie miłosierdzia, sprawiedliwości i prawdy, zostało pogwałcone przez podporządkowanie się przestarzałemu systemowi religijnych form i obrzędów. Religia ducha pozostawia wam zawsze swobodę pójścia za prawdą, dokądkolwiek przewodnictwo ducha może was zaprowadzić. I któż to może osądzić – czy duch ma coś do

przekazania temu pokoleniu, coś, czego inne pokolenia nie chciały słyszeć?

155:6.6 (1731.4) Hańba tym fałszywym nauczycielom religijnym, którzy chcą ciągnąć głodne dusze wstecz, w ciemną i odległą przeszłość i tam je zostawić! I tym sposobem ci nieszczęśni ludzie zostają skazani na strach przed każdym nowym odkryciem, żeby zbijało ich z tropu każde nowe objawienie prawdy. Prorok, który powiedział: „Ten będzie trwał w doskonałym pokoju, którego umysł pozostanie z Bogiem”, nie był zwyczajnym, intelektualnym zwolennikiem autorytatywnej teologii. Ten rozpoznający prawdę człowiek nie tylko mówił o Bogu, on odkrył Boga.

155:6.7 (1731.5) Napominam was, abyście zarzucili zwyczaj ciągłego cytowania dawnych proroków i wychwalania bohaterów Izraela; zamiast tego próbujcie stać się żywymi prorokami Najwyższego Ojca i duchowymi bohaterami nadchodzącego królestwa. Szacunek dla rozpoznających Boga dawnych przywódców może być rzeczywiście pożyteczny, ale dlaczego czyniąc to mielibyście wyrzec się najwyższego doświadczenia w całej ludzkiej egzystencji: znalezienia Boga dla was samych i poznania go w waszych własnych duszach?

155:6.8 (1732.1) Każdy naród gatunku ludzkiego ma swoje własne, intelektualne poglądy na ludzką egzystencję; dlatego też religia umysłu zawsze musi być wierna rozmaitym punktom widzenia tych narodów. Religie autorytatywne nigdy się nie zjednoczą. Jedność ludzkości i braterstwo śmiertelników osiągnąć można tylko dzięki superobdarzeniu religią ducha. Poglądy narodów mogą się różnić, ale w całej ludzkości zamieszkuje ten sam Boski, wieczny duch. Nadzieję

ludzkiego braterstwa realizować można tylko w miarę tego, jak rozbieżne poglądy autorytatywnych religii zostaną nasycone i usunięte w cień jednoczącą, nobilitującą religią ducha – religią osobistego doświadczenia duchowego.

155:6.9 (1732.2) Religie autorytatywne mogą tylko dzielić ludzi i prowadzić jednych przeciw drugim w zwartym szyku; religia ducha coraz bardziej będzie przyciągała ludzi do siebie i spowoduje, że staną się wobec siebie wyrozumiali i życzliwi. Religie autorytatywne wymagają od ludzi jednorodności w wierze, ale tego się nie da zrealizować w obecnym stanie świata. Religia ducha wymaga tylko jedności przeżywania – jednorodności przeznaczenia – pozostawiając pełną tolerancję dla zróżnicowanych wierzeń. Religia ducha wymaga tylko jednorodności wnikliwości a nie jednorodności punktu widzenia i jednakowych poglądów. Religia ducha nie wymaga jednorodności intelektualnych zapatrywań tylko jedności odczuwania duchowego. Religie autorytatywne krystalizują się w kreda bez życia; religia ducha rozwija się ku coraz większej radości i wolności, w nobilitujących dziełach miłości pełnej służby i miłosiernej posługi.

155:6.10 (1732.3) Uważajcie jednak, żeby którykolwiek z was nie traktował z pogardą dzieci Abrahama, tylko dlatego, że przyszło im żyć w złych czasach wyjałowienia spowodowanego tradycją. Nasi przodkowie uporczywie i żarliwie poszukiwali Boga i go znaleźli, tak jak żaden inny cały naród go nie poznał od czasów Adama, który wiele o tym wiedział, ponieważ sam był Synem Bożym. Mój Ojciec docenia długie i nieustające trudy Izraela, trwające od czasów Mojżesza, zmierzające

do znalezienia Boga i poznania Boga. Zmęczone pokolenia Żydów nie zaprzestały trudzić się, tyrać, jęczeć, harować i znosić cierpienia oraz doznawać przykrości od nie rozumiejących ich i gardzących nimi ludzi, wszystko po to, żeby mogły choć trochę zbliżyć się do odkrycia prawdy o Bogu. I pomimo wszystkich niepowodzeń i potknięć Izraela, nasi ojcowie, stopniowo od Mojżesza do czasów Amosa i Ozeasza, coraz lepiej objawiali całemu światu coraz klarowniejszy i prawdziwszy obraz wiecznego Boga. I tym sposobem przygotowana została droga do jeszcze większego objawienia Ojca a wy zostaliście powołani, aby w nim uczestniczyć.

155:6.11 (1732.4) Nigdy nie zapomnijcie, że tylko jedna przygoda jest bardziej jeszcze zadowalająca i pasjonująca od próby odkrycia woli żywego Boga, a jest nią najwyższe doświadczanie uczciwej próby czynienia Boskiej woli. I postarajcie się nie zapominać o tym, że wolę Boga można czynić w dowolnej ziemskiej pracy. Niektóre powołania nie są święte a inne są świeckie. Wszystkie rzeczy są uświęcone w życiu tych, którzy są prowadzeni przez ducha; oznacza to podporządkowanie prawdzie, uszlachetnienie przez miłość, zdominowanie przez miłosierdzie i trzymanie się w ryzach bezstronności – sprawiedliwości. Duch, którego mój Ojciec i ja pošlemy na ten świat, jest nie tylko Duchem Prawdy, ale jest także duchem idealistycznego piękna.

155:6.12 (1732.5) Musicie zaprzestać szukania słów Boga tylko na stronach starych zapisów teologicznych autorytetów. Ci, którzy zrodzeni są w duchu Bożym, powinni odtąd dostrzegać słowo Boże niezależnie od tego, skąd wydaje się ono pochodzić. Boska prawda nie może być

odrzuć tylko dlatego, że kanał, którym przychodzi, jest najwyraźniej ludzki. Wielu waszych braci ma takie umysły, które akceptują teorię Boga, ale duchowo nie potrafią uświadomić sobie obecności Boga. To właśnie dlatego tak często was uczyłem, że królestwo nieba najlepiej zrozumieć można, gdy się przybiera duchową postawę szczerego dziecka. Nie zalecam wam umysłowej niedojrzałości dziecka, ale raczej *duchową prostotę* tak łatwo wierzącego i w pełni ufającego malucha. Nie tak ważne jest to, że powinniście wiedzieć o Bogu, jak to, że wasze możliwości *odczuwania obecności* Boga powinny być coraz doskonalsze.

155:6.13 (1733.1) Gdy raz znajdziecie Boga w swojej duszy, niebawem zaczniecie odkrywać go w duszach innych ludzi a w końcu we wszystkich istotach i dziełach stwórczych wspaniałego wszechświata. Ale jaką szansę ma Ojciec, żeby ukazać się jako Bóg najwyższych lojalności i niebiańskich ideałów w duszach tych ludzi, którzy niewiele czasu poświęcają, albo i wcale, na uważną kontemplację takich wiecznych rzeczywistości? Podczas gdy umysł nie jest siedzibą duchowej natury, z pewnością jest bramą do niej.

155:6.14 (1733.2) Ale nie róbcie tego błędu, żeby próbować udowodnić innym ludziom, że znaleźliście Boga; świadomie nie możecie na to przedstawić niezbitego dowodu, chociaż istnieją dwa bezwzględne i przekonujące dowody, że rozpoznajecie Boga, a są nimi:

155:6.15 (1733.3) 1. Owoce ducha Bożego, przejawiające się w waszym codziennym, życiowym postępowaniu.

155:6.16 (1733.4) 2. To, że cały wasz życiowy plan dostarcza niezbitego dowodu, iż bez zastrzeżeń zaryzykowaliście wszystko, czym jesteście i

co macie, dla przygody przetrwania śmierci, podążając za nadzieją znalezienia Boga wieczności, którego obecność mieliście już możliwość zasmakować w czasie.

155:6.17 (1733.5) I zapamiętajcie sobie, mój Ojciec zawsze odpowie na najsłabsze migotanie wiary. On rozpatruje materialne i przesądne uczucia prymitywnego człowieka. A w tych uczciwych, ale pełnych strachu duszach, których wiara jest tak słaba, że tylko nieznacznie przekracza intelektualne dopasowanie się do biernej postawy uznawania religii autorytatywnej, Ojciec zawsze gotów jest honorować i podsycać wszystkie, nawet słabe próby dotarcia do niego. Ale od was, którzy zostaliście powołani z ciemności do światła, oczekuje się wierzenia całym sercem; wasza wiara powinna zdominować wspólną postawę ciała, umysłu i ducha.

155:6.18 (1733.6) Jesteście moimi apostołami i dla was religia nie powinna być teologicznym schronieniem, do którego możecie uciec ze strachem, w obliczu surowych rzeczywistości duchowego postępu i idealistycznej przygody; wasza religia powinna raczej stać się faktem rzeczywistego doświadczenia, które poświadcza, że Bóg was znalazł, wyidealizował, uszlachetnił i uduchowił i że zaczęliście wieczną przygodę znajdowania Boga, który was znalazł i usynowił.

155:6.19 (1733.7) Kiedy Jezus skończył, skinął na Andrzeja i wskazując na zachód, w kierunku Fenicji, powiedział: „Chodźmy w drogę”.